

"POLAK"
DE-MAUROY - PARIS (9^e)

le Ministre
uction Publique
theque & Musée
e du Collège
collece PARIS 8e



POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: **SKARBIEC**



POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje :

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą :

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent

Dla żołnierzy i jeńców :

kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują :

2 franki za wiersz drob. druku

GRUNWALD!

ski obchodzi 508-ą rocznicę
ow pod Grunwaldem, świę-
Polski i Litwy, gdzie po raz
tych szeregach, dwa bratnie
czyły w obronie wspólnych
niku tej bowiem walki zale-
u państw. Gdyby się skoń-
akonu Krzyżackiego — fala
by nas z powierzchni ziemi.
twini, w tej wielkiej, histo-
rozumieli o co tu chodziło
a śmierć i życie, wszystkie
y na szalę zwycięstwa.

nwaldu urodziło się wielkie
litewskie, spojone wkrótce
prawnym i braterskim Unji

rieki była Polska państwem
m w Europie. Nawewnątrz
ysoką kulturę i cywilizację,
polach pracy legjony ludzi
nazewnątrz szeroko promie-
ura i sława polskiego oręza.
od Warną, i pod Wiedniem,
pod Moskwą, i pod Kirchol-

bokiem naszym rósł i potęż-
czekał jeno na sposobność by
emścić. Albowiem nie umie-

Grunwaldu skorzystał jak
Zakonu runęła pod razami
kiego, ale ciosu śmiertelnego
Z resztek Zakonu powstało
całkiem świeckie, które długo
do, aż stało się niezależnym,
dla Polski królestwem. I te
Prusy przystąpiły, wspólnie
do podziałów Polski!

ny należycie zwycięstwa pod
wielkim nie mieliśmy silnego
gł prowadzić jednolitą, celo-
niczną. Zaś brak nam było
go, że *nadużywaliśmy wol-*
udzie wolni powinni przede-
ymywać państwo, szanować
prawa swych współobywateli.
ym niemasz wolności, a pań-
n anarchji, która do upadku

waniu wolności nastąpił w
w polskim życiu państwowem
piero z końcem wieku nastę-
pnie. Konstytucja 3-go maja
otnym. Od chwili owej mo-
naród ku dalszemu rozwojowi
o bytu. Dziś na polskim nie-

bie już świta jutrzeńka bliskiej niepodległości.

Atoli sytuacja podobna jest do owej z prze-
dedia Grunwaldu. Jak wówczas Krzyżacy, tak
dziś Cesarstwo Niemieckie grozi bytowi silnego
Państwa Polsko-Litewskiego. I musi nastąpić
nowe walne zwycięstwo, nowy pogrom niem-
czyzny, ażeby państwo to podniosło się z ruin
i dalej się rozwijało według świetnych tradycji
z przed pięciu wieków.

— Kto wie czy nowy Grunwald nie spotka
Niemców na polach Szampanji lub Flandrji?
Dlatego było obowiązkiem naszym, by Orzeł
Biały powiewał na zachodnich polach walki
obok sztandarów wojsk Koalicji. I radzi jeste-
śmy, że widzimy obok naszego również sztandar
czeski, pamiętamy bowiem, że oręż polsko-
litewski wsparty był pod Grunwaldem życzli-
wymi posiłkami Czechów i Morawian.

Do walki idziemy pełni ufności i wiary, albo-
wiem w wielkich zapasach narodu polskiego
z plemieniem germańskim mieliśmy już zwy-
cięskie epizody. Czerpiemy stąd otuchę do no-
wych zwycięstw!

UNJA

Unja Polski z Litwą, zapoczątkowana w r.
1385, gdy Władysław Jagiełło na tron polski
powołany został, wielokrotnie była odnawiana,
w miarę jak oba narody coraz szczerzej się do
siebie przywiązywały i coraz lepiej rozumiały
ogromne korzyści, jakie ten związek im przyni-
osi, dając przedewszystkiem siłę przeciwko
Krzyżactwu. Ostatni król z rodu Jagiellonów,
Zygmunt August, doprowadził na Sejmie Lu-
belskim 1569 r. do ściślejszego zjednoczenia
obu krajów, wystawiając tem najpiękniejszy
pomnik sobie i wszystkim Jagiellonom. To do-
browolne połączenie się narodów pod hasłem:
«wolni z wolnymi, równi z równymi» — to
jedno z największych i najpiękniejszych zda-
rzeń historycznych całego świata. Polacy i Lit-
wini już wtedy rozumieli całą jego doniosłość.
Jan Kochanowski tak pisał z powodu Unji Lu-
belskiej:

A niechaj już Unji w skrzyniach nie chowamy,
Ale ją w pewny zamek do serca podamy,
Gdzie jej ani pleśń ruszy, ani mól dosięże,
Ani wiek wszystkokrotny starością doleże,
Ale synom od ojców przez ręce podana,
Nieogarnione wieki przetrwa niestargana.

A król Zygmunt August w testamencie swo-
im temi pięknymi słowy zwraca się do Pola-
ków i Litwinów, zaklinając ich, by wspólnie
sobie wiary dochowali:

Przeto prosimy i upominamy, dla Pana Boga i dla
dusznego zbawienia, aby wszyscy obywatele tak Koroni
jak W. Księstwa Litewskiego, byli i żyli w jednej
wierze chrześcijańskiej, jednostajnie jako Bóg Ojciec
z Synem w jednostwie Ducha Świętego jeden jest. Po-
tem też wszystkich stanów przez Boga żywego zaklina-
my, aby będąc obywatelami tak Korony jak W. Ks. Li-
tewskiego, byli jedną nierozdzielną Rzeczpospolitą we-
dle postanowienia Sejmu Lubelskiego teraz dwuletniego
i poprzysiężenia, miłując się braterską miłością szcze-
rze, prawdziwie, jako jednego ciała członki i jednej nie-

rozdzielnej Rzeczypospolitej ludzie, nic jedni nad dru-
gimi zacnością i dostojeństwem sobie nie przywłaszczają-
jąc, chcą aby Pan Bóg, który będąc jednym w jedności
się kocha, długo te państwa zjednoczone pomnażał i
wspomagał. Przeto tym naszym testamentem obiemu
państwu Koronie i W. Ks. Litewskiemu dajemy i odkazu-
jemy i zostawujemy miłość, zgodę, jedność, którą
przodkowie nasi po łacinie Unją zwali i mocnymi spiski
obywatelów obojga państwa na wieczność uprzedzili.
A który tych dwóch narodów naród te unję od nas
wdzięcznie przyjąwszy mocno trzymać będzie, tym to
błogosławieństwo dajemy, aby Pan Bóg w łasce swej,
w szerokim i wspólnym panowaniu, we czci i sławie
postronnej i we wszystkim dobrem i potrzebnym przed
inne narody wstawił i wywyższył, a który zaśie naród
niewdzięczny będzie i dróg do rozdwojenia będzie szu-
kał niechaj się boi gniewu Bożego, który ma w niena-
wiści przeklinając sięjace niezgodę między bracią. Za
którem przekleństwem i gniewem Bożym niczego by się
inшого nie bać jedno doczesnego tu a potem wiecznego
zginienia, od którego racz Panie Boże zachować, a racz
to w tem oboju państwie utwierdzić coś w niem przez
nas sprawić.

Z GAŁEJ POLSKI

Brzmienie tajnego traktatu w sprawie podziału Galicji

Nowa Reforma podaje następujące brzmie-
nie traktatu w sprawie podziału Galicji, podpi-
sanego poza plecami Polaków przez prezesa
ministrów Seidlera:

Ponieważ Ukraińcy przyznali mniejszościom na
Ukrainie zamieszkałym, w tej liczbie i Polakom, dużą
autonomję i możność kulturalnego rozwoju, przeto my
chcąc wzamian zapewnić rozwój kulturalno-narodowy
tej części ukraińskiego narodu, która mieszka na tery-
torjum Austrii, a to w celu większego jeszcze zbliżenia
państw, oświadczamy, że najdalej do dnia 31 lipca zo-
stanie wniesiony do Parlamentu projekt ustawy o utwo-
rzeniu osobnego kraju koronnego z Bukowiny i tej
części Galicji wschodniej, która w przeważającej liczbie
zaludniona jest Ukraińcami. Rząd austriacki użyje
wszystkich stojących do jego dyspozycji środków konsty-
tucyjnych, aby ten projekt drogą parlamentarną stał się
ustawą obowiązującą.

Koło Polskie

wobec ministra Cwiklińskiego

Kiedy stosunki między Kołem Polskiem a
prezsem gabinetu Seidlerem były w najwy-
szym stopniu napięte, zdobył się minister
oświaty Dr. Cwikliński na to, że w imieniu
wszystkich członków gabinetu złożył Seidlerowi
wyraży hołdu i lojalności. Sprawa ta była
przedmiotem obrad prezydium Koła. Prezydium
Koła przyłączyło się do zdania prezesa Dr.
Tertila, że minister Dr. Cwikliński jako Polak
nie powinien być podjąć się tej misji, tembar-
dziej, że wiadomo mu, iż Dr. Seidler naraził
na niebezpieczeństwo żywotne interesy Polaków.

Przeciwko ugodzie z Niemcami

Dnia 22 lipca, we Lwowie, odbył się wielki
wiec polityczny, w którym wzięło udział prze-
szło tysiąc osób. Po szczegółowym wyłożeniu
położenia politycznego przez posła Głabińskiego,
rozpoczęły się żywe obrady, które wykazały
jednomyslność opinii publicznej Galicji co do
ostatnich wypadków politycznych. W jednej
z uchwał wiec protestuje przeciwko sta-
nowisku rządu p. Steczkowskiego wzglę-
dem Deklaracji Wersalskiej z dnia 3 czerw-

ca r. b. W innej znów wiec piętnuje Koło Polskie w Wiedniu, które przestało się kierować uchwałami krakowskimi z dnia 28 maja 1917 r. w chwili, kiedy deklaracja premierów w Wersalu owe uchwały w pełni potwierdziła.

Galicyski Związek Międzypartyjny zwołał w tym samym czasie zebranie delegatów partyj należących do Związku, a mianowicie Stronnictwa Narodowej Demokracji, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Zjednoczenia Narodowego. Na zebraniu tem również powzięto uchwałę piętnującą stanowisko p. Steczkowskiego względem Deklaracji Wersalskiej.

W Czortkowie (Galicja wschodnia) hr. Baworowski, zachowawca, poseł do Parlamentu i członek Koła Polskiego, zwołał swych wyborców na zebranie publiczne, aby zdać sprawę ze swej działalności politycznej. Zebranie wypowiedziało się przeciwko ugodowej polityce większości Koła. Opozycja przeciwko hr. Baworowskiemu była tak gwałtowna, że ów oświadczył, iż gotów jest złożyć mandat. Wyborcy wstrzymali się od wyrażenia *voctum* nieufności swemu posłowi, wyraziwszy atoli najżywsze życzenie, aby pan poseł przystosował się do stanu opinii publicznej, jaki panuje w jego obwodzie wyborczym.

Liczba członków Klubu Międzypartyjnego w Radzie Stanu wzrasta. Ostatnio wstąpiło do Klubu kilku członków z innych ugrupowań politycznych. Klub liczy obecnie około 50 członków.

P. Zygmunt Chrzanowski, wybrany na członka Rady Stanu w dwu okręgach: warszawskim i łomżyńskim, zrzekł się mandatu z tego ostatniego okręgu. Na miejsce p. Chrzanowskiego wejdzie p. Skarżyński, członek Demokracji Narodowej.

POLACY WE FRANCJI

W sprawie wymiany jeńców wojennych

Czytelnikom naszym wiadomo, iż niedawno, w Bernie, doszło między delegatami francuskimi i niemieckimi do porozumienia w sprawie wymiany jeńców. Umowy zawarte dotyczą oczywiście także naszych rodaków z Poznańskiego, znajdujących się w niewoli we Francji. Jak się nasi jeńcy zapatrują na ową wymianę? *Jeniec-Polak* z dnia 4 lipca r. b., organ jeńców polskich we Francji wychodzący w Le-Puy (dep. Haute-Loire), zamieszcza w tej sprawie artykuł pełen zdrowego rozsądku, który podajemy poniżej w najważniejszych ustępach:

Ile radości przepełnia nasze serce na samą wieść, że wreszcie ujrzemy tych, których tak kochaliśmy, a od których los i twarda przemoc oderwały nas na długie miesiące.

Idąc za głosem serca, trudno byłoby uczynić inaczej, jak, zostawiwszy wszystko, spieszyć tam, gdzie czekają nasze rodziny, stęsknione naszego widoku, naszej pomocy. Gdyby tak wojna była skończona, gdyby przynajmniej było choć trochę nadziei, że skończy się wkrótce, byłoby obowiązkiem każdego z nas powrócić do kraju, do ziemi naszej, odłogiem leżącej, do Ojczyzny, potrzebującej ludzi zdrowych, silnych.

Niestety, tak na razie nie jest. Wprawdzie przez myśl naszą przelatuje jak błyskawica ta upragniona, wymarzona wolność — lecz trwa to krótko, chwilkę.

I choć serce radę wyrwałoby się z piersi, by lecieć w te dalekie, ukochane nam strony, rozum powiada coś innego.

Bo tylko zastanówmy się.

Jak to wiemy z gazet polskich i francuskich, jak się dowiadujemy z listów i z karteek pisanych do nas, wszyscy jeńcy, wracający do Niemiec lub Austrii z Rosji, otrzymują tylko kilkudniowy czas odpoczynku, poczem odchodzą do swoich pułków, a z temi idą na front.

Wypadki, w których jeńcy dwu i trzyletni, wrócivszy z Rosji, potracili już życie na froncie zachodnim, znajdujemy często.

Czy wobec tego możemy się spodziewać, że nas inny los spotka, czy wobec owej niewoli, która nas tam oczekuje, nie lepiej już znieść tę pierwszą, z którą powoli, o ile to tylko możliwe, żyliśmy się. Myśl zaś, że możemy utracić to zdrowie, które i tak z trudem tylko, dzięki nadzwyczajnemu szczęściu, udało nam się ocalić, czy już ona sama nie doradza nam czegoś innego? Ale to nie wszystko. Przecież wiemy, dokąd mamy

wrócić. My przecież jeszcze nie wracamy do Polski, którzyby nas serdecznie przyjął rękami, my mamy pójść z powrotem do Niemiec, w to jarzmo, tak przez nas znienawidzone, tem bardziej dziś, gdyśmy przyzwyczaili się inaczej czuć, goręcej myśleć, szczerzej i swobodniej się wypowiadać.

Czyżbyśmy zechcieli naprawdę zaprzeczyć się swoich uczuć, poświęcić swoje zdrowie i życie, które tak wielką wagę będzie posiadać po wojnie — i pójść niezawodnie znowu w szpony tych drapieżców, czekających tylko, by nami swoje poszczerbione szeregi zapełnić, czy poprawimy swój los, czy dopomożemy tym sobie lub naszym rodzinom? Krótkie chwile radości ze spotkania się z kochanymi byłoby skarbem nieocenionym, lecz czymżeż jest to wszystko wobec myśli, że nas zaborą i popędzą znów w ten straszny ogień, w bój i w śmierć?

A gdybyśmy tutaj zostali, nie na zawsze, broń Boże, tylko do końca wojny, do czasu, kiedy będziemy mogli wrócić bezpiecznie, bez narażania się na utratę życia lub zdrowia? Gdybyśmy dłużej zostali, moglibyśmy wolni wrócić do wolnej Ojczyzny. Agdyby nawet rachuby nasze zawiodły, to jeszcze wtedy niczego nie stracilibyśmy, gdyż powrót będziemy mieć wolny, a kraj, który stracił tyle ludzi jak Niemcy, napewno z wdzięcznością przyjmie każdego zdrowego, silnego.

Jest wielu nas, których rodziny pobierają zasiłki, i w razie gdybyśmy nie wrócili, mogłyby je utracić. Prawda, serce kraje się z żalu, gdy pomyślimy, jak tam nasze kochane matki, żony i dzieci wyczekują naszego powrotu, jak one z wdzięcznością przyjmują każdy grosz, o który dziś tak trudno. Gdy jednak pomyślimy, że, jeśli zginęlibyśmy, to ten zasiłek niewystarczyłby na ich utrzymanie, zdaje nam się, że już lepiej pozostać uciuć trochę grosza, a kiedyś wróciwszy, pracą i pomocą wynagrodzić im ich chwilowy niedostatek.

Temat, o którym można wiele pisać, doradzać to i owo, a pomimo to każdy uczyni, jak uważa za najlepsze. Naszym obowiązkiem było tylko przestrzec, nakłonić was do zastanowienia, zmusić was niejako do myślenia, gdyż wielu stoi przed krokiem bardzo ważnym — i nie godzi się go lekceważyć.

Znajdą się rozmaici ludzie, i rozmaite będą ich myśli. Ojcowie rodzeństwu, liczący więcej na to, że uda się im pozostać dłużej w kraju, daleko od wrzawy wojennej — ci pojadą zapewne. Nie powinni się oni ludzi wcale, powinni wiedzieć, jakie szczęście ich tam czeka, lecz oni zniosą wszystko dla swoich najdroższych.

Inaczej ma się rzecz z młodymi, z takimi, którzy nie mogą liczyć na żaden wykręt, którzy, idąc stąd, pewni są, że wrócą do wojska, a z nim prawdopodobnie na front, ci powinni najlepiej się zastanowić.

Nie pierwszy to raz Polak znajduje się w podobnym położeniu. Przypomnieć należy sobie tych z legionów Dąbrowskiego; przecież to prawie sami jeńcy, którzy zerwali na krótko z rodziną i domem, opanowali tęsknotę, żyli pragnieniem pokonania wrogów, przejścia po ich trupach w progi wolnej Ojczyzny. Więc ich stać było na tyle poświęceń, a czyżbyśmy mieli być inni?

Dziś Polska powstaje wolna, wszyscy ją uznają, obie strony, jeśli się kłóca, to nad tym, czy ma być większa, czy mniejsza. Cierpliwości nauczyliśmy się, czekać umiemy, dlatego też nie powinniśmy się śpieszyć z postanowieniem — a nim je powźmiemy, czynmy z postanowieniem. Gdy zagrzmią działa na znak, że pokój zawarty, gdy dzwony zabrzmia modlitwą dziękczynną, gdy cały świat będzie dziękować za ocalenie, a Polska za wolność urzeczywistnioną, powrócimy i my wszyscy ku radości naszych zgłodniałych, wynędzniałych rodzin, wesołych szczęściem, że nas spotkają zdrowych i zdolnych do dalszej pracy.

A jakież nas tam przyjęcie czeka?

Przecież myśmy się otwarcie przyznali do naszej polskości, przecież wyraźnie zaprzeczyliśmy temu, jakobyśmy byli Prusakami, tylko po polsku mówiącymi. My jesteśmy Polakami z krwi i kości ojców naszych, jesteśmy tymi, w których każda kropla krwi burzy się i kipi nienawiścią ku Niemcom, nienawiścią spotęgowaną naszą niedolą, zwiększoną wskutek naszego wyrażenia na wszelką krzywdę narodową.

Jesteśmy przekonani, że artykuł ten wyraża opinię wszystkich jeńców Polaków. Z myślami jakie zawiera, solidaryzujemy się w zupełności. Jeszcze nieco woli, nieco hartu, nieco cierpliwości, a da Bóg, wrócimy wszyscy do Polski wolnej. A potrzebować ona będzie ramion i umysłów zdolnych do pracy, potrzebować będzie charakterów zahartowanych w walce, potrzebować będzie ducha ofiary!

OFIARY

NA GŁODNE DZIECI W KRAJU. — P. M. Królik, 2 fr. 50; dzieci Szkołki Polskiej w Beaulieu (w dniu imienin p. D. Szmidówny, nauczycielki), 16 fr.; p. Br. Rotsztat, 10 fr.; p. Jan Hubert, 5 fr. Razem: 33 fr. 50.

NEKROLOGJA

S. p. Seweryn Grzymała-Turzański — Z Genui, we Włoczech, donoszą nam, że d. 11 czerwca zmarł tam w wieku 79 lat hr. Turzański, były powstaniec z 1863 roku. Zmarły był zesłany przez Rosjan na Sybir, gdzie spędził lat 20, w czym 14 w ciężkich robotach. Stracił tam swą żonę i dzieci. Po ukończeniu kary osiedlił się we Włoszech z jedyną córką, d-rem filozofii i medycyny, która zmarła przed 9 laty. Jako człowiek i Polak, zmarły pozostawia po sobie pamięć jaknajlepszą.

Dodać należy, że zmarły był osobistym przyjacielem pułkownika Józefa Gałęzowskiego, który zmarł w Paryżu w r. 1915.

S. p. Wojciech Sawicki. — Dnia 20 b. m. umarł w Warszawie s. p. Wojciech Sawicki, b. długoletni dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, magister nauk matematycznych Szkoły Głównej, uczestnik powstania 1863 roku. Związaawszy swą karierę zawodową z rozwojem Banku Handlowego, s. p. Wojciech Sawicki obejmował coraz wyższe stanowiska, aż wreszcie osiągnął najwyższy stopień — kierownika naczelnego tej olbrzymiej instytucji finansowej w kraju. Wspólnie z działalnością zawodową rozwijała się działalność s. p. Sawickiego na polu filantropii i pracy społecznej. Ufundowanie « Domu dla dzieci Powiśla » stanie się twarzą pomnikiem pamięci zmarłego wśród wielu pokoleń Warszawian.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Panu Stanisławowi K. (i innym łaskawym korespondentom) przypominamy, że Komitet Narodowy Polski został uznany przez rządy państw Koalicji, jako przedstawicielstwo narodowe polskie, znacznie wcześniej, a mianowicie:

Francja uznała K.N.P. dnia 20 września 1917 roku pismem ówczesnego ministra spraw zagranicznych, p. Ribot'a.

Anglia — dnia 15 października 1917 r., pismem p. Balfour'a, sekretarza stanu do spraw wewnętrznych. Włochy — dnia 30 października 1917 r., pismem ministra spraw zagranicznych, bar. Sonnino.

Stany Zjednoczone — dnia 10 listopada, pismem sekretarza stanu do spraw zewnętrznych, p. Lansing'a, do p. Ignacego Paderewskiego, waszyngtońskiego przedstawiciela K.N.P.

Od tego czasu K.N.P. znajduje się w stosunkach urzędowych z rządami powyższych wymienionych krajów.

KRONIKA

PRZEGLĄD WOJSK KOALICJI W PARYŻU. — Przegląd, w którym wzięli także udział Polacy, udał się znakomicie pomimo dnia dżdżystego. Obserwacje sprawozdanie podamy w następującym numerze.

WOJNA

Na froncie zachodnim

Paryż, 13 lipca. — Francuzi dokonali wczoraj dwóch ataków pod lasem Villers-Cotterets i pod Montdidier. W pierwszym wzięli wieś Longpont; w drugim, Castel, przyczem w ręce ich wpadło z góra 500 jeńców.

Paryż, 15 lipca. — Wczorajszy komunikat popołudniowy donosi, że na froncie panował względny spokój. Atoli około północy w całym Paryżu słyszano odgłosy gwałtownego ognia działowego, który trwał aż do rana.

Nakładem KSIĘGARNI «POLONIA» wyszło z pod prasy drugie, uzupełnione i znacznie powiększone wydanie PODRĘCZNIKA DO NAUKI JĘZYKA FRANCUSKIEGO pani Izy Zielińskiej.

Cena egzemplarza 3 fr. 50 ct.; z przysyłką pocztową: 4 fr. Dla żołnierzy, zamawiających od razu 12 egzemplarzy, po 3 fr. za egz. Zamówienia i pieniądze należy nadsyłać do KSIĘGARNI «POLONIA» (Librairie «Polonia»), 3 bis, rue la Bruyère, Paris (9^e).

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris